



Teatr im. Bogusławskiego w Kaliszu nigdy nie rozczarował nas wystawianymi przez swój zespół spektaklami. Nie stroni od tematów trudnych, opowiada o dążeniu współczesnego człowieka do odnalezienia solidnego fundamentu postępowania, trwałego systemu wartości i wzorców. Tym razem również 56 członków i sympatyków Koła Zakładowego PTTK przy Hucie Aluminium Konin chętnie skorzystało z inicjatywy kol. Wandy Skarbińskiej-Zdrok i uczestniczyło w przedstawieniu „Idzie skacząc po górach” zrealizowanym na podstawie utworu Jerzego Andrzejewskiego, zaadaptowanym na Scenę Kameralną przez reżysera Igora Gorzkowskiego.

Sam Andrzejewski, kandydat do Literackiej Nagrody Nobla, którego poszukiwania ideologiczne Czesław Miłosz opisał w „Zniewolonym umyśle”, szarpiący się z życiem biseksualista, alkoholik, stykający się z bolesnym ludzkim brakiem akceptacji, z komunistyczną prymitywną cenzurą, jeden z zagorzałych zwolenników powojennej władzy, a później współzałożyciel KOR, skoncentrował się twórczo na zrozumieniu relacji międzyludzkich. Zainteresowała go przede wszystkim sfera emocji między młodością a dojrzałością, nieuchronność przemijania i brak logiki w ludzkiej śmiertelności. Doświadczenia te w pełni można odnaleźć w obejrzanym przez nas przedstawieniu, którego tytuł autor zaczerpnął z fragmentu starotestamentowej „Pieśni nad Pieśniami”: *idzie skacząc po górach, przeskakując pagórki*. Inspiracją dla stworzenia głównego bohatera, światowej sławy malarza, stał się Pablo Picasso. Artysta ten potrafił żyć wg własnych kanonów moralnych, tworząc arcydzieła, kochając, pijąc, żyjąc tylko na szczytach przez siebie ustanowionych. Jednakże historia bohatera Andrzejewskiego, artysty Oritza, ukazuje nie tylko blichtr i lukier takiego życia. Wraz z upływem lat sukces go deprawuje, artysta czuje się uprzywilejowany, często bywa lubieżny. Odczuwa przyjemność płynącą z władzy nad ludźmi. Uważa, że drogi innych prowadzą zaledwie po pagórkach życia, natomiast on - jako ten Wybrany przez Sztukę - z lubością podąża po górach i szczytach sławy. Zazdroszcząc młodym miłości, bezlitośnie ich niszczy. Jest trywialny, małostkowy, egoistycznie sięga po owoce moralnie zakazane. Na tym polu nie odnosi jednak sukcesu, bo te działania nie przywrócą mu młodości. Jest samotnym starcem na swojej górze.

